

Opposite nr 1

MNIEJSZOŚCI NARODOWE I ETNICZNE W SZTUCE POLSKIEJ PO 1945 ROKU. "DLA CIEBIE CHCĘ BYĆ BIAŁA"



JOANNA FILIPCZYK / Między Polską a Niemcami. Postawy narodowościowe rodzimych artystów plastyków Opolszczyzny po 1945 roku

Rozpoczynając rozważania nad postawami narodowościowymi rodzimych artystów plastyków po 1945 r., konieczne jest krótkie wyjaśnienie pojęcia "ludności rodzimej" na Śląsku Opolskim. Grupa ta doczekała się już zresztą sporej ilości badań, stanowiąc przede wszystkim przedmiot zainteresowań socjologów i historyków ¹. Do 1945 r. Opole i obszar dzisiejszego województwa opolskiego znajdowały się w granicach Niemiec. Po wojnie ziemie te włączano do Polski jako tereny, które "powróciły do Macierzy". Inaczej niż na pozostałych tzw. Ziemiach Odzyskanych wymiana mieszkańców na Opolszczyźnie (licząc łącznie miasta i wsie) dotyczyła tylko niecałych 50% ludności ². Niemal całkowita wymiana odbyła się jedynie w miastach - ośrodkach inteligencji (co będzie miało kluczową rolę dla procesu kształtowania się tutejszego środowiska artystycznego), natomiast na wsiach i w niektórych mniejszych miasteczkach, po przeprowadzonej akcji weryfikacyjnej, pozostało sporo mieszkańców przedwojennych (co nie pozostanie bez wpływu na politykę kulturalną tego regionu, a więc także na rolę przeznaczoną środowisku artystycznemu). Ludność, która pozostała, określana jest jako "rodzima". Trudne jest określenie tożsamości narodowej tej grupy. Tradycyjną, powszechną odpowiedzią na pytanie o narodowość, było określenie "tutejszy" lub też identyfikowanie się jako "Ślązak". Labilne poczucie narodowości, tak charakterystyczne dla mieszkańców pogranicza, cechowało tę grupę na pewno już w okresie międzywojennym; socjologdy jako charakterystyczne przytaczają cytaty z wywiadów w rodzaju: "rodzice tak się czuli, jaka była akurat sytuacja", wyciągając ogólne wnioski, iż "silna świadomość odrębności nie pozwalała Ślązakom na jednoznaczną identyfikację narodową" ³. W przypadkach wyraźnego opowiedzenia się za Polską lub Niemcami, podział narodowy niejednokrotnie przebiegał w obrębie jednej rodziny. Tak było zresztą z urodzonymi na Opolszczyźnie pod koniec XIX w. Janem Cybisem (Polakiem) i jego bratem Aloisem Cibisem (Niemcem).



Często deklaracje narodowościowe bywały politycznie narzucone. Ta sama grupa ludności była germanizowana w okresie hitlerowskim i repolonizowana po II wojnie światowej.

Szczególnie cenne z punktu widzenia naszych rozważań wydają się być spostrzeżenia Antoniny Kłoskowskiej. Badaczka w pracy, która okazała się jej ostatnią publikacją, *Kultury narodowe u korzeni* 4 przedstawia konwersje narodowe (czyli zmianę deklarowanej tożsamości narodowej jednostek) jako zjawisko pogranicza, a Ślązaków jako przykład grupy, którą cechuje biwalencja kulturowa. Trochę inaczej formułuje swój opis Maria Szmaja: "Ślązacy, pozbawieni przez pokolenia kontaktów z polskimi kulturotwórczymi środowiskami, nie przyswoili sobie tych symboli i wzorów kulturowych, co inni Polacy. Nie posiadają własnych elit społecznych, są grupą zawsze w swojej historii zdominowaną przez innych, nie pasują do kulturowego modelu narodu polskiego" 5.

Wcielenie Śląska do Polski w 1945 r. przyniosło ze sobą polityczną konieczność jednoznacznego określenia narodowości ludności, która miała tu pozostać. Zakładano, że na terenie Polski mieszkać mogą wyłącznie osoby narodowości polskiej. Ale określenie narodowości "ludności rodzimej" było - jak już podkreślałam - zadaniem niezwykle trudnym: "już z pierwszych doświadczeń wynikało, że jako probierz przynależności narodowej nie wystarczą takie tradycyjne kryteria obiektywne, jak język, pochodzenie, ani też czynniki subiektywne w postaci oświadczenia woli" 6. W praktyce jednak takie czynniki musiały wystarczyć, wzmocniono je jednak urzędowym procesem weryfikacji, wszczynanym na wniosek osoby zainteresowanej. Ludność rodzimą nazywano także "autochtonami", a wyraz ten, mimo sprzeciwów, że stanowi "jakiegoś rodzaju przezwisko, bo jest niezrozumiały, a jego obcość językowa budzi zastrzeżenia, a nawet odrazę" 7, wrósł w język opisujący stosunki społeczne na Śląsku Opolskim: "Za czasów niemieckich synów naszych służących w wojsku niemieckim przezywano Polakami za ich twardą wymowę niemczyzny. Obecnie zaś z powodu kiepskiego opanowania języka polskiego uważa się nas za Niemców. Kimże więc jesteśmy?" - cytowano w 1948 r. wypowiedź mieszkańców opolskiej wsi 8.

Z tej właśnie grupy - zbyt polskiej dla Niemców i zbyt niemieckiej dla Polaków - wywodzi się kilku artystów czynnych w okresie powojennym na Śląsku Opolskim. Zanim przyjrzymy się ich postawom, musimy jednak wskazać na jedną z cech charakteryzujących rodzimą ludność Opolszczyzny, która będzie istotna dla dalszych rozważań. Omawianą grupę ludności rodzimej Śląska Opolskiego, kultywującą przede wszystkim chłopską rodzimą tradycję, cechuje wyjątkowo niski procentowy wskaźnik przedstawicieli, których zaliczyć można do inteligencji, np. badania Danuty Berlińskiej z 1993 r. podają, że odsetek osób z wyższym wykształceniem wśród ludności rodzimej wynosił zaledwie 1,1%, podczas gdy wśród ludności napływowej 6,3% 9.

Tym bardziej, wybór drogi artysty wydaje się w ogóle być postawą przeciwną tradycyjnemu etosowi Ślązaka. Jak zauważa Władysław Jacher: "ludność rodzima preferuje praktyczne i zbyt instrumentalne podejście do kształcenia i do kultury" 10. Trzeba stwierdzić, że Ślązacy bardzo niechętnie godzili się z artystyczną drogą swoich synów (przykładu córki Ślązaka - artystki nie udało mi się w ogóle odnaleźć). Niemal w każdej biografii artysty Górnos Ślązaka powtarza się surowa figura ojca rodziny, który nie chce skazać swego syna na marny chleb. Znana jest powszechnie anegdota mówiąca o tym, że Jan Cybis (który zresztą wbrew woli ojca porzucił uniwersyteckie studia prawnicze na rzecz malarstwa) do końca życia, przyjeżdżając do rodzinnej wsi, wolał przedstawiać się jako profesor, którym zresztą był od 1945 r., niż jako malarz. Podobne rozterki przeżywał młody Emil Wawro 11: "Byłem po części skazany na własne siły. Mój ojciec, człowiek dobry, szlachetny nie mógł pojąć mego umiłowania do sztuki" 12. Pragnący zostać artystą młodzieniec usłyszał, że "fach, który nie przynosi zysku jest przekleństwem rodziny". Decyzja o wyborze takiej drogi życiowej była więc związana z zaprzeczeniem tradycji grupy i mogła wiązać się z ryzykiem wykluczenia z lokalnej społeczności.

Grupa artystów-autochtonów działających po 1945 r. na Śląsku Opolskim nie jest duża. Zaliczyć do niej można w kolejności zasilania środowiska: Wincentego Mrzygłoda 13 (od 1945), Antoniego Mehla 14 (od 1945), Ernesta Kuklika 15, Emila Wawrę, Adolfa Panitza 16, Zygberta Poradę 17, Henryka Niestroja 18 oraz Dariusza Grossa 19. Uderzający jest fakt, że spośród przeszło dwustu pięćdziesięciu artystów czynnych po wojnie w województwie opolskim tylko ta garstka wywodzi się z ludności rodzimej. Wśród twórców z Opolszczyzny wykształconych w Polsce w okresie powojennym wyróżnić można dwie grupy: tworzących w Polsce (Adolf Panitz) i tych, którzy wybrali możliwość życia w Niemczech (Ernest Kuklik, Emil Wawro, Siegbert Porada).

Socjolodzy zwracają uwagę na zmienność postaw Ślązaków w zależności od pokolenia. Zmienność tę zauważyć można także na przykładzie biografii omawianych tu artystów. Pokolenie żyjące przed wojną (Mrzygłód, Mehl) znajdowało się pomiędzy Polską a Niemcami, pokolenie wykształcone po wojnie było Ślązakami w Polsce (Kuklik, Wawro, Panitz, Porada), co w rzeczywistości oznaczało oficjalne przyjęcie opcji polskiej lub wyjazd do Niemiec, pokolenie urodzone w latach 60. i później, do którego należy m.in. Dariusz Gross, jest grupą posługującą się podwójnym obywatelstwem, która "może swobodnie korzystać z tych uprawnień i uwzględniać je w aspiracjach życiowych" 20.

Swoistymi symbolami najstarszego pokolenia są tu drogi wspomnianego już malarza Jana Cybisa i młodszego od niego osiem lat rzeźbiarza Antoniego Mehla. Życiorys Cybisa, niezwiązanego po wojnie z Opolszczyzną, jest powszechnie znany. Słowo więc o Antonim Mehlu. Urodzony w podopolskim Dobrzeniu Wielkim w 1923 r. rozpoczął studia

na akademii we Wrocławiu, skończył tam dwuletnią służbę budowlaną, odbył niemiecką służbę wojskową. W 1930 r., po nielegalnym przekroczeniu granicy, rozpoczął studia na ASP w pracowni Xawerego Dunikowskiego w Krakowie, a w 1936 r. otrzymał absolutorium. W tymże roku Mehl uzyskał polskie obywatelstwo i swoje dalsze losy związał z Krakowem. Więziony podczas wojny, tuż po jej zakończeniu zdecydował się wrócić w rodzinne strony. Zarejestrował się do pracy na Śląsku Opolskim w Polskim Związku Zachodnim 21, aby najszybciej, jak to było możliwe, zjawić się na Opolszczyźnie. W Opolu był już w kwietniu 1945 r., a więc tuż po przejęciu administracji przez władze polskie, co miało miejsce 23 marca. Ze wspomnień Ryszarda Hajduka 22 wynika, że Mehl zatrudniony był w urzędzie miasta Opola - w ratuszu, "gdzie 'urzędował' Antek, spełniając dzięki mecenasowskim ambicjom prezydenta miasta funkcję doradcy do spraw artystycznych" 23.

Tak więc równoległe życiorysy Cybisa i Mehla rozpoczynają się podobnie - urodzenie w opolskiej wsi, pierwsze studia w niemieckiej akademii we Wrocławiu, niemiecka służba wojskowa, a potem wybór polskiego obywatelstwa i polskiej akademii w Krakowie. Ale na tym podobieństwa się kończą. Podczas gdy Mehl chce być Ślązakiem na polskim Śląsku, Cybis opowiada się za byciem Europejczykiem w Polsce. Powojenne kontakty Cybisa ze Śląskiem były dość luźne, być może spowodowane niebezpiecznym strachem 24. Swoje korzenie artystyczne widział Cybis w Niemczech i we Francji, kiedy pisał znamienne słowa "sztuka polska nie dała mi nic, ale do niej należę" 25. W Opolu Mehl pozostał tylko przez dwa lata, już w 1947 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie podjął pracę w PWSSP, jednak jego obecność w powojennym Opolu jest niemal symboliczna.

Inne były losy jedynego artysty czynnego przed wojną na Śląsku Opolskim, który pozostał po wojnie na tym terenie. Był to Wincenty Łukasz Mrzygłód urodzony w Paczynie, a czynny od 1932 r. w Nysie. Artysta ten pracował przede wszystkim jako konserwator i prawdopodobnie tym, a także znajomością języka polskiego, którą posiadał jako żyjący przy granicy Górnoślązak, tłumaczyć należy dość niecodzienny fakt jego pozostania na Śląsku. "Moim życzeniem jest dalej pracować jako konserwator, aby odtworzyć wiele zniszczonych w czasie wojny dzieł sztuki. Podczas wieloletniej praktyki zdobyłem na tym polu duże doświadczenie, które może przynieść mojej ojczyźnie wiele pożytku" 26 - napisał Mrzygłód w 1945 r., starając się o pozostanie w Nysie. Nie bez wpływu pozostawał także zapewne fakt opieki roztaczanej nad artystą przez kościół katolicki, który po 1948 r. był jego wyłącznym zleceniodawcą. Podstawowym warunkiem pozostania artysty w Nysie było pozytywne przejście weryfikacji narodowościowej - zgodnie z zarządzeniem ministra administracji publicznej z dnia 20 czerwca 1945 r. na ziemiach odzyskanych pozostać mogły tylko osoby "należące do narodowości polskiej", "nie będące członkami NSDAP" oraz te, które dokonały "pisemnej deklaracji wierności

narodowi polskiemu" 27. Taką deklarację sporządził także Mrzygłód. W zbiorach Muzeum w Nysie, wśród dokumentów Stanisława Kramarczyka, zachowały się dwa życiorysy Mrzygłoda, jeden napisany w języku polskim, a drugi – w języku niemieckim. W życiorysie w wersji polskiej czytamy: "Czuję się, jako syn zrodzony z Polaków, Polakiem i władam językiem polskim w słowie i w piśmie", w wersji niemieckiej dodano także deklarację o nieprzynależności do NSDAP 28.

Syn Mrzygłoda, Lucas Maria Gilbert, podaje natomiast, że języka polskiego nauczył się ojciec nie w domu rodzinnym, a we Wrocławiu, w pracowni Juliana Waldowskiego, a o jego życiu w okresie powojenny wspomina: "Znajomość polskiego oraz to, że był znany ze swojego antynazistowskiego nastawienia, pomogły jemu i jego rodzinie zarabiać na chleb" 29. Zdecydowany wybór polskości był koniecznością dla wszystkich Ślązaków, dla których priorytetem było pozostanie "w heimacie", czyli na rodzinnej ziemi. Zadeklarowanie narodowości niemieckiej powodowało automatyczną kwalifikację do wyjazdu za zachodnią granicę. Synowie zmarłego w 1952 r. Mrzygłoda, kontynuujący artystyczną i konserwatorską profesję ojca, w 1958 r. z powodu - jak piszą w historii firmy na stronie internetowej - "trudnych warunków pracy w komunistycznej powojennej Polsce" 30 wyjechali do Niemiec, osiedlając się w Kraju Saary.

Na marginesie dodać można, że powojenna akcja "odniemczania" Śląska zakrojona była na szeroką skalę i miała swój wymiar także w polityce kulturalnej, nastawionej na absolutne wykorzenie elementów niemieckich. Najbardziej spektakularnym przykładem jest historia pomnika na Górze św. Anny, gdzie monument Xawerego Dunikowskiego, poświęcony polskim powstańcom, zastąpił wysadzony w powietrze przedwojenny pomnik dedykowany niemieckim żołnierzom poległym w I wojnie światowej i w powstaniach śląskich. Określając potrzeby kulturalne terenu, bardzo mocno brano pod uwagę zaistniałą po wojnie sytuację ludnościową: "Opolszczyzna jest środowiskiem, które wymaga szczególnej opieki ze względu na specyfikę. Jest zamieszkała w większej części przez ludność miejscowego pochodzenia, która jest jeszcze pod wpływem propagandy wroga. Od kilku lat odzywa się nawrót do języka niemieckiego (...). Częściową winą tego stanu jest słaby rozwój życia kulturalnego (...). Dajemy za mało imprez artystycznych na wyższym poziomie, posiadamy za mało ludzi wykwalifikowanych w tej dziedzinie" 31. W notatce z zebrania aktywu kulturalnego województwa opolskiego z 27 stycznia 1953 r., zachowanej w opolskim archiwum 32 - znajdujemy wytyczne dla województwa opolskiego wydane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w związku z uchwałą KC PZPR z lipca 1950 r. w sprawie pracy wśród ludności autochtonicznej. W rozdziale dotyczącym twórczości plastycznej czytamy m.in.: "szeroko rozpowszechniona winna być działalność wystawowa współczesnej i retrospektywnej plastyki polskiej oraz fotografii artystycznej". Wytyczne określają też pożądany stosunek

lokalnych władz do przybywających artystów - "artyści plastycy pracujący lub osiedlający się na terenie województwa winni być otoczeni specjalną opieką Wydziału Kultury i odpowiednio wykorzystani dla celów kulturalnych" 33. Władze oczekiwały, że dokona się coś w rodzaju "polskiej kolonizacji kulturalnej" Śląska. Wskazywano na społeczną, a może nawet społeczno-polityczną rolę sztuki: "coraz bardziej urzeka [artystów] i podnieca twórczo piękno Ziemi Opolskiej, wspaniała kultura regionalna ludu opolskiego, jego przebogate, wielowiekowe tradycje walk o wyzwolenie społeczne i narodowe" (...), "Opolszczyzna czeka na dłuto, pędzel i rylec artysty" 34. Przybywają tu więc artyści pochodzący z dawnych kresów wschodnich, jak i z innych części przedwojennej Polski, a nieliczni Ślązacy, którzy wybierają drogę artysty, kształcą się w "mateczniku polskości" - w Krakowie.

Jako przykład "tematyki bliskiej i zrozumiałej nam wszystkim", przedstawiającej "malowniczy krajobraz opolski" 35 wymienia w 1955 r. recenzent pierwszej związkowej wystawy w Opolu między innymi pejzaże Ernesta Kuklika.

Kuklik, urodzony w Ściborzycach Wielkich koło Głubczyc w r. 1920, to jeden z autochtonów-absolwentów krakowskiej akademii. Prasa pisała o nim z uznaniem: "Rodowity Opolanin zaczął swoją drogę artystyczną w dość niezwykły sposób. Ucząc się zawodu malarza pokojowego wziął udział w konkursie na ornament i jako jego laureat otrzymał stypendium umożliwiające mu dalsze studia plastyczne" (...), "Po wojnie jego zdolności malarskie otwały mu drogę na Akademię Sztuk Pięknych" 36. Po ukończeniu akademii Kuklik starał się godzić uprawianie malarstwa z utrzymaniem się w rodzinnej wsi. Okazało się to zadaniem niełatwym, w 1962 r. artysta zwrócił się nawet z prośbą do ZPAP "o zwolnienie z obowiązku brania udziału w wystawach artystycznych" 37, pisząc w uzasadnieniu m.in. "mieszkam w domu wiejskim, obrabiam 2 ha pola" oraz wymieniając dalsze pilne prace, które musiał wykonać: "otynkowanie domu", "naprawa dachu". Trudne warunki ekonomiczne zachęciły zresztą wkrótce Kuklika do wyjazdu do Niemiec. Był tam czynny jeszcze kilka lat temu. Ostatnim znanym miejscem jego pobytu było Langen w Hesji.

Kolejnym absolwentem ASP w Krakowie był, wspomniany już, Emil Wawro z Reńskiej Wsi koło Koźła. Jako student ostatniego roku, pytany przez redaktora "Trybuny Opolskiej" o plany, odpowiedział: "Wróciłbym po studiach na Opolszczyznę. Do Opoli. (...) Jednak wrócę inny. Wrócę jako człowiek, który odkrył piękno swojej ojczyzny. To moje największe krakowskie doświadczenie" 38. Zgodnie z zapowiedzią - wrócił. Podjął pracę w ognisku plastycznym w Kędzierzynie, ale po kilku latach spędzonych tu po studiach wyjechał w l. 70. na stałe do Niemiec.

W połowie l. 60. do grupy tej dołączyli kolejni artyści - Zygmunt Porada, mieszkaniec Gogolina i Adolf Panitz, urodzony co prawda w Zabrze, ale wychowany w

cieniu Góry św. Anny. W mitycznych "opowieściach założycielskich" Adolfa Panitza obaj - Panitz i Porada - jako małe dzieci bawią się razem przy pałacu von Francken-Sierstorffów w Żyrowej, gdzie służyły ich matki. Droga do twórczości Zygfrieda Porady naznaczona była sporą dozą uporu, jak wspomina: "W tamtym okresie (...) w komunistycznej Polsce dostanie się na Akademię Sztuk Pięknych (...) dla kogoś takiego jak ja, ucznia ze wsi, który do tego był autochtonem, tak Polacy nazywali tubylczą ludność pozostałą na Śląsku, którą w mniejszym bądź większym stopniu pogardzali i uciskali - nie było proste" 39. W 1983 r. - po kilku latach dość obiecująco zapowiadającej się drogi twórczej w Polsce - wyjechał na stałe do Dortmundu. Dziś na pytanie o poczucie tożsamości narodowej odpowiada mi jak klasyczny Ślązak: "lepiej się nie określać, z tymi narodowościami to tylko kłopot, bo zawsze się ktoś obrazi" 40. Adolf Panitz wybrał natomiast życie w Polsce. Przez wiele lat uczył rzeźby w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu. Jako rzeźbiarz chętnie podejmował się zleceń związanych z przedwojenną przeszłością Opolszczyzny, inicjowanych często przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku. Ostatnią jego pracą była tablica upamiętniająca grafa Michaela von Matuschkę, starostę opolskiego zamordowanego przez hitlerowców.

Zygbert Porada surowo ocenia swoje życie w Niemczech, pracuje co prawda nieprzerwanie jako artysta, należy do Bundkünstler Westfalen Nord, miał wystawy w Dortmundzie, w Kolonii, Düsseldorfie, Münster, ale - jak mówi - "kontaktu żywego z kolegami tam nie dało się nawiązać - może byłem za stary, poza tym studiowałem w Polsce, a nie tam" 41.

Jak widać z powyższego pobieżnego przeglądu postaw większości członków nielicznej grupy artystów-autochtonów ze starszych pokoleń, jednoznaczne umieszczenie się w jednym narodzie i w jednej kulturze sprawiało spory kłopot. Jednocześnie grupa "odmieńców" była zbyt mała, żeby silniej zaistnieć czy też zaprzeczyć powszechnemu stereotypowi prostego Ślązaka - chłopca czy robotnika. W przypadku artystów działających w powojennej Polsce obowiązywała zasada monolitycznego polskiego modelu narodowościowego na "odwiecznie polskim", "piastowskim" Śląsku Opolskim.

Wydawać by się mogło, że po upadku społecznej polityki PRL-u, wraz z ujawnieniem się pęknięć w narodowej homogeniczności mieszkańców Polski, sytuacja ulegnie znaczącej zmianie. W pewnym sensie tak się stało. Dotyczy to przynajmniej konieczności opowiedzenia się po jednej ze stron - polskiej lub niemieckiej. Dobrym przykładem artysty pochodzenia rodzimego, korzystającego z przywileju późnego urodzenia może być Dariusz Gross, wykształcony już po 1989 r. zarówno w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, jaki i w Kunstakademie w Düsseldorfie, i realizujący swoje projekty po obu stronach granicy. Niemniej jednak pojawił się nowy problem -

antagonizmy istniejące na Śląsku Opolskim od 1945 r. pomiędzy ludnością "rodzimą" a "napływową" mogły zostać otwarcie nazwane i wyrażone. Pytanie, jaki wpływ ma to na działalność artystów-autochtonów w sytuacji, gdy większość decydentów wywodzi się z rodzin przybyłych na Śląsk po 1945 r., pozostaje otwarte. Kłoskowska kilkanaście lat temu twierdziła, że "traktowanie identyfikacji narodowej jako cechy predestynowanej w sposób automatyczny i fatalistyczny coraz mniej odpowiada perspektywom współczesnego świata, nacechowanego przestrzenną i społeczną ruchliwością" 42. Skomplikowane procesy historyczno-socjologiczne sprawiły, że na Śląsku Opolskim kwestie narodowości wciąż jeszcze budzą emocje.

Ilustracje



Antoni Mehl, sgraffito z widokiem Opola wykonane w gabinecie prezydenta miasta Opola w 1946 r., fot. archiwum TPO w Opolu



Ernest Kuklik, *Pejzaż wiejski*, drzeworyt. Repr. za: *10 lat Związku Polskich Artystów Plastyków w Opolu*, Opole 1965



Fragment stałej wystawy *Sztuka środowiska opolskiego po 1945 roku* w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu z montażem Zygberta Porady *Wiosna*, fot. M. Topolnicki

Przypisy

1 Por. m.in. M. Lis, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945-1993)*, Opole 1993; D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999; M. Szmeja, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków 2000, tam wcześniejsza literatura przedmiotu.

2 Narodowy Spis Powszechny z 3 grudnia 1950 r., w którym po raz pierwszy zadano pytanie o miejsce zamieszkania w 1939 r., określił ogólną liczbę mieszkańców woj. opolskiego na 809 529, w tym 436 868 (niecałe 54%) zamieszkałych na tym terenie w 1939 r., 201 782 (niecałe 25%) "za granicą" (*de facto* olbrzymią część tej liczby stanowili mieszkańcy utraconych Kresów Wschodnich), a pozostałą część (ok. 21%) w innych województwach przedwojennej Polski. Por. *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Miejsce zamieszkania ludności w sierpniu 1939 r.*, Warszawa 1955, s. 166-167. W tym samym spisie na Ziemiach Zachodnich odnotowano wartości: dla woj. wrocławskiego ok. 5% autochtonów, dla woj. zielonogórskiego ok. 4,6%, dla woj. szczecińskiego ok. 2,7%.

3 D. Berlińska, *Społeczne uwarunkowania ruchu mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim (próba diagnozy w świetle badań socjologicznych)*, Opole 1989, s. 7.

4 A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

5 Szmeja, *Niemcy? Polacy? Ślązacy!...*, *op. cit.*, s. 9.

6 J. W. Gołębiowski, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim (1945-46)*, Katowice 1965, s. 228.

7 M. Rudnicki, *Czym zastąpić wyraz "autochton"*, "Przegląd Zachodni" 1947, nr 1, s. 61.



- 8 *Wieś polska 1938-1948. Materiały konkursowe*, oprac. K. Kersten, T. Szarota, t. 1, Warszawa 1967, s. 640.
- 9 Cyt. za: A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, op. cit., s. 252.
- 10 W. Jacher, *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945*, Opole 1994, s. 29.
- 11 Emil Wawro (ur. 1933) - rzeźbiarz, absolwent ASP w Krakowie (1962).
- 12 Cz. Smoliński, *Wtajemniczenie. O "przekleństwie" sztuki pięknej (Emil Wawro. Pochodzi z powiatu kozielskiego. Akademia Sztuk Pięknych VI rok)*, "Trybuna Opolska" 1962, nr 118, s. 3.
- 13 Wincenty Łukasz Mrzygłód [Vinzenz Lucas Mrzyglod] (1884-1952) - malarz i konserwator zabytków, absolwent Państwowej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu (1912).
- 14 Antoni Mehl (1905-1967) - rzeźbiarz, absolwent ASP w Krakowie (1936).
- 15 Ernest [Ernst] Kuklik (ur. 1920) - malarz i grafik, absolwent ASP w Krakowie (1954).
- 16 Adolf Panitz (1936-2010) - rzeźbiarz, absolwent ASP w Krakowie (1963).
- 17 Zygbert [Siegbert] Porada (ur. 1940) - malarz i grafik, absolwent PWSSP we Wrocławiu (1965).
- 18 Henryk Niestrój (1953-1996) - malarz i grafik, absolwent UŚ, filia w Cieszynie (1978).
- 19 Dariusz Gross (ur. 1969) - rzeźbiarz, absolwent ASP w Gdańsku (1996), studiował także w ASP w Krakowie i Kunstakademie w Düsseldorfie.
- 20 M. Śmiełowska, *Tożsamości etniczne i identyfikacje narodowe wśród mieszkańców Śląska Opolskiego*, [w:] *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, red. K. Frysztacki, Kraków 1998, s. 220.
- 21 M. Jeżewska, *Tata mama i ja. Rodzina Mehlów*, katalog wystawy. Wrocław 1995, s. 18-19.
- 22 Ryszard Hajduk (1920-1982), dziennikarz, zajmujący się przede wszystkim problematyką Śląska Opolskiego, w Opolu od 1945 roku, wieloletni (1957-1982 z przerwą w kadencji 1972-1976) poseł na sejm województwa opolskiego z ramienia PZPR.
- 23 R. Hajduk, *Antek*, "Trybuna Odrzańska" 1977, nr 6, s. 4
- 24 Wincenty Maszkowski, opolski malarz, który rozmawiał z Cybisem w Opolu w 1962 r., gdy ten był jurorem w konkursie plastycznym Wiosny Opolskiej, sugeruje, że Cybis, jako były żołnierz Wehrmachtu z I wojny światowej i osoba wykształcona w orbicie kultury niemieckiej, nie chciał - szczególnie w oficjalnych sytuacjach - podkreślać swego pochodzenia w obawie przed antyniemieckimi nastrojami. Rozmowa autorki z W. Maszkowskim 9.11.2008.
- 25 J. Cybis, *Notatki malarskie. Dzienniki 1954-1966*, Warszawa 1980, s. 108.

26 Cyt. za: *Lukas Mrzyglod (1884-1952). Ein Oberschlesier Maler und Restaurator. Górnśląski malarz i konserwator*, red. P. Mrass, J. Sakwerda, Ratingen-Hösel 1996.

27 "Dziennik Urzędowy Ministerstwa Administracji Publicznej" 1945, nr 2, poz. 805/45. W okresie późniejszym wydano dwa kolejne akty prawne, regulujące sprawy narodowości - zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z 6 kwietnia 1946 *W sprawie trybu stwierdzenia przynależności narodowej osób zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych* oraz ustawę z 28 kwietnia 1946 *O obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych*. Zgodnie z ich wytycznymi niezbędnymi warunkami uzyskania polskiego obywatelstwa było udowodnienie polskiej narodowości przed komisją weryfikacyjną oraz złożenie deklaracji wierności.

28 Oba życiorysy zostały opublikowane: K. Pawlik, *Łukasz Wincenty Mrzyglód - życiorys Ślązaka*, "Kwartalnik Opolski" 1998, nr 1, s. 64-67.

29 L. M. Gilbert, *Lucas Mrzyglod (1884-1952) - malarz górnośląski (życie mojego ojca)*, "Joseph von Eichendorff Konwersatorium. Zeszyty Edukacji Kulturalnej" 1999, z. 25, s. 63-65.

30 www.mrzyglod-leiss.de (data dostępu: 20.10.2010).

31 Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 224 PWRN, sygn. 2325 *Potrzeby kulturalne województwa opolskiego 1954*.

32 Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 224 PWRN w Opolu, sygn. 2310 *Protokoły posiedzeń aktywu kulturalno-oświatowego 1952-53*.

33 *Ibidem*.

34 Z. Nietyksza, *Przed I Wojewódzką Wystawą Plastyki w Opolu. Nowy etap - nowe zadania*, "Głosy znad Odry" 1954, nr 26, s. 1.

35 Z. Nietyksza, *Piękny dorobek opolskich plastyków*, "Głosy znad Odry" 1955, nr 11, s. 2.

36 *Opolscy laureaci. Ernest Kuklik*, "Trybuna Opolska" 1959, nr 2, s. 3.

37 Archiwum ZO ZPAP w Opolu, pismo E. Kuklika do ZPAP w Opolu z 24 maja 1962.

38 Smoliński, *Wtajemniczenie...*, *op. cit.*

39 *Siegbert Porada*, katalog wystawy. Galeria Sztuki Współczesnej w Opolu, Opole 2010, s. 3.

40 Rozmowa autorki z S. Poradą 6 maja 2010 w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu na wernisażu jego pierwszej od wyjazdu do Niemiec wystawy w Polsce.

41 Spotkanie autorskie S. Porady w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu 18 maja 2010.

42 Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, *op. cit.*, s. 137.

Joanna Filipczyk / Between Poland and Germany: Attitudes of indigenous fine artists in Opole region after 1945

Until 1945 the area of today's Opole voivodeship was comprised within the German state. After the war it was included in the Polish state, as lands which came back to "Mother Country". In contrast to the remaining so-called "Recovered Lands", the swap of the population subsumed only less than 50%. The population that remained is described as "indigenous". It is difficult to define the national identity of the "indigenes" spanning the area between Poland and Germany. The labile concept of nationality, so characteristic of the inhabitants of the borderlands, was a characteristic of this group already in the interwar period. Frequently the nationality declarations were imposed. From this group - too Polish for the Germans and too German for the Poles - there originated several artists active after the war in Opole Silesia. Their attitudes changed dependently on the times, in which they came to live. A particularly fruitful research topic seems to be the times of Polish People's Republic (PRL), when, (in particular in the Opole region), the manifestations of any liaisons with German culture were purposefully banned, and cultural policy was a powerful weapon for re-polonization. This period was crowned by the year 1989, when a fissure in a seemingly monolithic national model could be revealed.

Particularly epitomic of the oldest generation are the walks of life of the painter Jan Cybis and eight years younger sculptor Antoni Mehl. Parallel life sketches start similarly: Opole's village, first studies in German academy in Wrocław, military service in German army and then choosing Polish citizenship and Polish academy in Cracow. But there the similarities stop. While Mehl wants to be a Silesian in the Polish Silesia, Cybis opts for being an European in Poland. Yet another choice was that of Wincenty Mrzygłód, who, in order to be able to stay after the war in Nysa, had to undergo a process of official national verification. Among the artists from the Opole region and educated in Poland in the post-war period (medium generation), we can discern two groups: these who are still artistically active in Poland (Adolf Panitz) and these who chose the opportunity of living in Germany (Ernest Kuklik, Emil Wawro, Zygbert Porada). The youngest generation of artists can make free avail of their double citizenship without being faced with the necessity of making dramatic choices. It seems that the category of 'nationality', so difficult to determine in the discussed group, is becoming less and less useful in describing the surrounding phenomena.

